

Gazeta Teatralna

Nr 15

13 października 2014

Centrum Kultury *Muxa*



Odcienie miłości

Miłość... cudowna, jeśli odwzajemniona. To uczucie jednak ma w sobie tyle odcieni szarości, aż po mrok sekretnego, nikomu niewypowiedzianego. Ten temat – wdzięczny dla reżyserów i artystów – porusza widza, ponieważ jest nam bliski. Każdy ma za sobą pierwsze, czasem tragiczne, zauroczenie, kilka miłości na koncie, być może parę gorących romansów. Są też Ci szczęśliwcy,

którzy trafili w dziesiątkę i mogą pochwalić się udanym pożyciem małżeńskim z bratnią duszą. Istnieje jednak czyścić sercowych spraw dla tych wszystkich, którzy kochają po kryjomu, w zaciszu swego serca, nie mówiąc o tym nikomu. Co się stanie, jeśli ktoś wyjdzie z cienia i wyrzuci to, co na sercu leży... może okazać się, że trafi w czuły punkt miłosnej tarczy. Istnieje ryzyko, że

spotka się z oziębłym przyjęciem. Mimo wszystko, warto ryzykować. Jak to mówią: zrobimy coś, będziemy wstydić się rok, nie zrobimy, będziemy żałować całe życie. Czy o tym będzie spektakl „Akompaniator”? Przekonajmy się sami i wyciągnijmy z tego przedstawienia taką mądrość, jakiej na ten czas potrzebujemy.

Gabi M. (D.)



Do zobaczenia
na kolejnym
spektaklu pt.
„Trzeba zabić
starszą Panią”



„Musimy się zakochać, chociażby po to, żeby uzasadnić pojawiającą się losowo rozpacz, którą i tak będziemy odczuwać”

Albert Camus

Pani Hanna

Lubi grać postaci silne, z charakterem, bo sama taka jest – typowy Baran, co to się musi ścierać i mocować, nieraz niepotrzebnie – tak o sobie mówi Hanna Śleszyńska. Nieraz były to walki z filmowymi mężami i partnerami – miała ich paru: Jurka Bończaka w „Domu” jako Łodzia „Cielęcina”, Witka Dębickiego w „Podszewce”, z Piotrkim Gąsowskim w serialu „Daleko od noszy” długoterminowo tworzyli parę w życiu i... nawet po rozstaniu. Dzięki wzajemnemu poczuciu humoru śmialiśmy się z „Gąsem”, że sztuka jest silniejsza niż życie – opowiada. W ogóle lubi mężczyzn z poczuciem humoru – to cecha, którą ceni najbardziej. Poczucie humoru na swój temat, i w ogóle, to jest coś, co przyciąga jak magnes i czyni mężczyznę seksownym. Naturalnie miło, jak posiada i inne zalety – twierdzi. Co stosuje na chandrę? Fryzjer zawsze polepsza samopoczucie, to wiedzą wszystkie kobiety. Pomaga jej też działka, którą ma nad jeziorem i nawet jak brakuje czasu, to myśli sobie o tym, że pojedzie i zasadzi jakiegoś iglaka, lawendę czy rajskie jabłuszko. Przeczytała, że uprawianie czegoś daje siłę w życiu. Można też uprawiać seks... ale słyszała, że już się od tego

odchodzi... i jeszcze pomagają rodzina. Jak twierdzi, z wiekiem osiągnięcia zawodowe postrzega się z większym pobłażaniem, ale na dwóch wspaniałych synów Pani Hanna patrzy z niezmiennym zachwytem. Cieszy się również tym, że jest z nią wspaniała mama i ma to szczęście, że ma dobre relacje ze wszystkimi byłymi mężczyznami. To wszystko daje tak potrzebne poczucie oparcia. Komedii czuje się przeznaczona, ale nie od początku tak było. Pamięta sceny z Fredrowskich „Ślubów panińskich” na II roku studiów i wspomina, że była to dla niej męka. Potem przy „Ciotuni” czuła się już lepiej, jakby bardziej wiedziała, o co chodzi – wyznaje. Ale już na III roku, przygotowując z prof. Andrzejem Łapickim „Męża i żonę” oraz z prof. Zofią Mrozowską „Wariatkę z Chaillot”, wiedziała, że to materiał dla niej. Równolegle grała też Jewdoję w „Sędziach” i przy tym się poręczała, na co prof. Mrozowska zwróciła jej uwagę, „że płakać to mają widzowie”. Nie wzbrania się przed takimi rolami, ale później jeszcze chętniej wraca do komedii. Mówi, że zawsze czuła się lepiej w tych chwilach, kiedy budziła śmiech, niż w tych przejmujących,

WAŻNE: Ze względu na duże zainteresowanie Jesienią Teatralną 2014 niektóre spektakle gramy dwukrotnie. Wprowadziliśmy zmiany dotyczące godzin ich rozpoczęcia. Najbliższy spektakl „Ich czworo” 20 października grany będzie o godz. 17:30 i 20:30, a nie o godz. 19:00 jak wcześniej informowaliśmy. Bardzo prosimy wszystkich Państwa o dokładne sprawdzenie zakupionych biletów.

które rodzą ciszę... Na początku wręcz nie mogła się z tą ciszą oswoić. Twierdzi, że miała wielkie szczęście trafiając po studiach do Teatru Komedia pod skrzydła Olgi Lipińskiej, bo od razu weszła w komedie muzyczne i spektakle kabaretowe. Później parę lat spędziła w teatrze u Adama Hanuszkiewicza – i były spotkania z Izabellą Cywińską

i z Januszem Majewskim, który obsadził ją w telewizyjnym „Upiorze w kuchni”, gdzie grała córkę Ireny Kwiatkowskiej. Lubi pracować, lubi próby, podobnie jak codzienne spektakle – znacznie bardziej niż fety, gale i premiery – bo, jak twierdzi, jest wyrobnikiem od codziennego grania. KH

(na podstawie :www.dziennikpolski24.pl/wojownik_kobieta)



Z sercem w roli głównej

Wielką Nagrodę – Złote Lwy 39. Festiwalu Filmowego w Gdyni dla najlepszego filmu otrzymał film „Bogowie” w reżyserii Łukasza Palkowskiego. Producentem filmu jest Piotr Woźniak-Starak. W 1985 roku pierwszy raz w Polsce dokonano udanego przeszczepu serca, a dokonał tego kardiochirurg z Zabrze, Zbigniew Religa. Film – jak z pewnością już wszyscy wiedzą – opowiada o początkach kariery słynnego kardiochirurga. W tej roli zobaczymy znane i jakże nam bliskiego, do pochodzącego z Legnicy – Tomasza Kota.

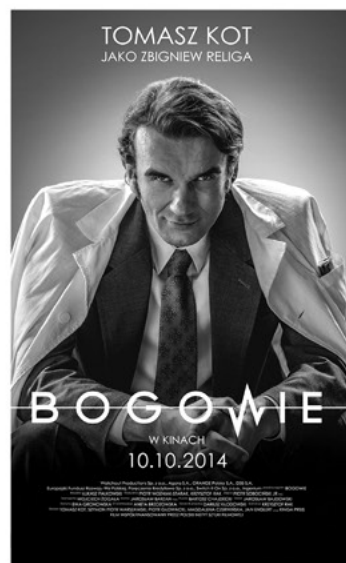
Gdy reżyser pracował nad swoim filmem, wielu zastanawiało się nad tym, czy wyniesie on swojego bohatera na piedestał, rezygnując z ukazywania niechlubnych wydarzeń z jego życia, a eksponując zasługi. Na

szczęście nic takiego się nie stało. Łukasz Palkowski niezwykle sprawnie opowiedział historię wybitnego lekarza – człowieka, który odważył się zmienić obowiązujące zasady. Wyjmując z ludzkiego ciała serce, Zbigniew Religa przełamał moralne, kulturowe i religijne tabu. Kilka dekad temu transplantacja serca była, według powszechnej opinii, działaniem wbrew naturze. Choć film pokazuje, że przeszczep serca był w latach osiemdziesiątych nie tylko problemem technicznym, ale przede wszystkim moralnym, a na ekranie pacjenci umierają równie często, co przeżywają, daleko „Bogom” do ciężkiego, zmuszającego do refleksji dramatu. To pełna humoru i jednocześnie wstrząsająca opowieść. Zdjęcia do filmu trwały ponad dwa

miesiące. Początkowo film kręony był na Mazurach i na Śląsku, ale większość zdjęć zrealizowano w warszawskim Szpitalu Wolskim. Ośrodek imitował klinikę kardiologii w Zabrzu, w której 5 listopada 1985 roku wykonano przeszczep.

Tomasz Kot jeszcze podczas realizacji filmu tak mówił o swojej roli: *To jest film o pięknej sprawie i stanowi duże wyzwanie aktorskie. Podczas przygotowań poznałem ludzi uratowanych dzięki działalności Zbigniewa Religi, którzy dalej żyją. Odczuwam olbrzymią odpowiedzialność za tę rolę.*

A jak zagrał? Czy uniósł ciężar odpowiedzialności? Czy podołał? Trzeba to zobaczyć! Zapraszamy do kina „Muza” od 17 do 30 października. *Red*



Drugi do pary

Nareszcie jest. Czekaliśmy na niego dość długo, ale było warto. Niepozorna, czarna skrzynka, ale jakie możliwości! O czym mowa? To nowy projektor 3D ze srebrnym ekranem o jasności 15000 lumenów (jednostka miary strumienia świetlnego – dla porównania żarówka halogenowa ma ok. 20 lumenów). Został zainstalowany w sali kameralnej. Jego zakup był właściwie koniecznością, bo dziś produkuje się i dystrybuuje do kin filmy zapisywane wyłącznie na nośnikach cyfrowych. Projektor jest nie tylko nowy, ale również bardzo nowoczesny. Obraz, który przetwarza może zostać zapisany w systemie do 120 klatek na sekundę. Dziś w produkcjach telewizyjnych i filmowych standardem są 24 klatki/sek. Film „Hobbit: Bitwa Pięciu Armii” (premiera w grudniu 2014 r.) będzie można obejrzeć w systemie 48 klatek/sek. – na Dolnym Śląsku tylko w naszym kinie zobaczymy tę wersję na specjalnych pokazach. Od października sala kameralna stała się drugą naszą „premiera” salą – zaczęliśmy filmem Patryka Vegi „Służby specjalne”, a później pokazujemy m. in. takie najnowsze polskie produkcje jak: „Bogowie” (od 17.X) – film obsypany nagrodami na tegorocznym Festiwalu Filmowym w Gdyni, a także kryminał „Jeziorak” Michała Orlowskiego i komedię „Obywatel” w reż. Jerzego Stuhr. *Red*

Uczta dla ciała

Wiedź o nowym menu w Restauracji Pod Muzami rozniósł się już nieco „po mieście”. Ktoś coś powiedział, ktoś napisał, inni przeczytali i poszło... Idziemy więc za ciosem i choć w naszej gazecie serwujemy Państwu najczęściej strawę dla ducha, to tym razem chcemy polecić również coś dla ciała, a dokładniej rzecz ujmując, mamy na myśli układ pokarmowy – czyli tradycyjnie i zgodnie z polskim powiedzeniem, chcemy dotrzeć „przez żołądek do serca”. Zachęcamy do spędzenia kilku chwil z rodziną lub z przyjaciółmi w Restauracji Pod Muzami. Z początkiem października wprowadziliśmy wiele zmian w menu naszej restauracji. Odpowiadając na sugestie i oczekiwania naszych gości, przygotowaliśmy nowe potrawy i pyszne desery. Niech zachętą będą choćby polędwiczki wieprzowe z sosem kurkowym, grillowany łosoś podawany ze szparagami i boczkiem na sosie porowo-szafranowym, penne ze szpinakiem i tuńczykiem czy też tradycyjny schabowy ze słuszną porcją zasmażanej kapusty. Aby zaspokoić apetyty i najbardziej wyrafinowane gusta naszych gości, kuchnia pod dowództwem Doroty Łobodziec przygotowała jeszcze wiele innych dań. Mamy też nowe propozycje dla łasuchów: owocowa fantazja, bakaliowe szaleństwo czy panna cotta otulona jabłkiem w cynamonie. W naszej nowej karcie menu znajdują

Państwo również unikatowy deser – suflet czekoladowy z lodem waniliowym na musie malinowym, który dosłownie rozplywa się w ustach. Zachęcamy do spróbowania nowych smaków, które dla Państwa wykreowaliśmy. Liczymy na to, że odwiedzicie nas i powiecie nam, czy było smacznie, i czy Wam się u nas po-

dobą. Wszystko robimy z myślą o Was. Cieszymy się, gdy wychodzicie od nas zadowoleni. Trochę się u nas ostatnio zmieniło. Odświeżyliśmy naszą restaurację, zmieniliśmy nieco jej wystrój i klimat. Jesteśmy ciekawi, czy poczujecie różnicę. Zajrzyjcie do nas – będzie nam miło Was gościć. *Red*



Jesień Teatralna 2014 jest dofinansowana ze środków Fundacji Polska Miedź.

fundacja
POLSKA MIEDŹ